

Wyniki wyborów parlamentarnych w Hiszpanii

21 grudnia 2015

Rządzący konserwatyści wygrali niedzielne wybory parlamentarne w Hiszpanii, zdobywając 26,8 proc. głosów, ale stracili większość bezwzględną, 21,7 proc. głosów zdobyła lewicowa partia Podemos, a socjaliści z PSOE – 20,5 proc. – wynika z sondażu exit-poll ośrodka TNS Demoscopia.

W przeliczeniu na mandaty wyniki przedstawiają się inaczej, ponieważ hiszpańska ordynacja wyborcza faworyzuje regiony wiejskie oraz małe prowincje, przyznając im więcej miejsc w parlamencie. Dlatego Socjalistyczna Partia Robotnicza (PSOE) może liczyć na 81-85 miejsc w 350-osobowym Kongresie Deputowanych, a antyliberalna Podemos, mimo że uplasowała się przed PSOE – na 76-80 deputowanych.

Konserwatywna Partia Ludowa (PP) premiera Mariano Rajoya dostanie od 114 do 118 miejsc w parlamencie, ale nie ma szans na sformowanie samodzielnego rządu. Ugrupowanie nie zdobyło absolutnej większości, liczącej 176 miejsc w parlamencie.

Na czwartym miejscu znalazła się centroprawicowa, liberalna partia Ciudadanos; uzyskała ona 15,2 proc. głosów i może liczyć na 47 do 50 deputowanych.

Jak komentują agencje, dobre wyniki partii debiutujących na hiszpańskiej scenie politycznej mogą oznaczać koniec tradycyjnego systemu dwupartyjnego w Hiszpanii. Od 1982 roku rząd tworzyły na przemian PP lub PSOE, które łącznie zdobywały w wyborach 75-85 proc. głosów.

Konserwatyści najprawdopodobniej będą szukali koalicjanta w Ciudadanos, ale nawet wtedy nie uzyskają większości parlamentarnej wystarczającej do powołania rządu.

Możliwy jest też taki scenariusz, w którym socjaliści i Podemos oraz Ciudadanos utworzą „koalicję przegranych”. Kraj czeka więc zapewne wiele dni lub tygodni negocjacji, zanim powstanie nowy rząd – prognozują agencje.

Uprawnionych do głosowania było 36,5 mln obywateli; wybierali oni 350 członków Kongresu Deputowanych i 208 członków Senatu (pozostałych 58 jest delegowanych przez regionalne parlamenty).

Zdaniem ekspertów wyborcy odwrócili się od tradycyjnych partii, chcąc ukarać je za niewystarczające działania podczas głębokiego kryzysu, jaki dotknął kraj w ostatnich latach. Do 2013 roku Hiszpania była pogrążona w recesji, bezrobocie sięgało 27 proc., a co drugi młody Hiszpan nie miał pracy. Dziesiątki tysięcy ludzi traciły mieszkania i domy, nie będąc w stanie spłacać kredytów w bankach.

Sytuacja gospodarcza zaczęła się poprawiać dwa lata temu, dzięki unijnej pomocy wartej 41 mld euro. Obecnie wzrost PKB wynosi ponad 3 proc., ale bezrobocie wciąż jest wysokie. W październiku jego stopa wynosiła 21,6 proc. i był to jeden z najwyższych wskaźników w UE. Według prognoz Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) w 2020 roku stopa bezrobocia w Hiszpanii ukształtuje się na poziomie 16 proc.

Autorstwo: jkl

Źródło: Lewica.pl